Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 233. — ROK XXXVIII.

PONIEDZIAŁEK 31 SIERPNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Zamordowanie posła T. Hołówki

wiceprezesa Klubu B. B.

Lwów, (PAT). W sobotę o godzinie 20.30 zamordowany został w Truskawcu, przebywający tam na urlopie wypoczynkowym **wiceprezes Klubu Sejmowego BBWR. pos. Tadeusz Hołówko.** Dwaj nieznani sprawcy wdarłszy się do pokoju w zakładzie SS. Bazyljanek, w którym poseł Hołówko zamieszkiwał, oddali do niego **trzy strzały rewolwerowe.** Jeden ze strzałów trafił w głowę, dwa inne w plecy. **Oprócz tego sprawcy zadali cios sztyletem w lewą pierś. Poseł Hołówko poniósł śmierć na miejscu.**

Sprawcy zbiegli. Zamachu dokonano w chwili, gdy poseł Hołówko leżał w łóżku i czytał książkę. Pięć minut po dokonaniu zamachu przybył starosta Porebalski, nadkomisarz Krupa i pos. BBWR. Wojciechowski. Morderstwa dokonano podczas ulewnego deszczu, który utrudniał pościg za sprawcami zamachu.

(Uwaga Red.) Według przypuszczeń dzienników zamachu na posła T. Hołówkę dokonali członkowie radykalnych organizacyj ukraińskich, prawdopodobnie członkowie Ukr. Org. Wojsk. Ukraińskie organizacyjne rewolucyjne czuły nienawiść do zamordowanego, **z powodu jego żywej działalności nad porozumieniem polsko-ukraińskiem.**

* * *

Ś. p. Tadeusz Hołówko urodził się w 1887 roku w Turkiestanie. Studjował w Kijowie i Petersburgu. Karjerę polityczną rozpoczął w szeregach PPS., w której był bardzo czynnym działaczem. W czasie wojny pozostawał w Warszawie, gdzie organizował z ramienia marsz. Piłsudskiego P. O. W. Po przewrocie majowym ś. p. Hołówko zerwał z PPS. z chwilą, gdy ta przeszła do wyraźnej opozycji. Pewien czas pełnił on **funkcje naczelnika Wydziału wschodniego w Min. Spraw Zagr.** Wybrany do Sejmu z listy B. B. w okręgu nowogródzkim opuścił zajmowane stanowisko w Min. Spr. Zagr.

W Klubie B. B., którego był wybitnym członkiem **zajmował stanowisko wiceprezesa.**

Nazwisko jego często pojawiało się na łamach prasy **przy dyskusji nad sprawami mniejszościowemi, szczególnie zaś w związku z wiadomościami o rokowaniach między kołami B.B. a przedstawicielami kół ukraińskich w okresie po pacyfikacji w Małopolsce Wschodniej.**

Ugodzony sześci ma kulami.

Warszawa 30. 8. (Telef. wł.). Wiadomość o zamordowaniu ś. p. posła Tad. Hołówki rozeszła się po zagłębiu naftowem bardzo szybko, **wywołując wielkie poruszenie.** Do Truskawca przybyło wiele osób z Drohobycza, Borysławia i okolicznych miejscowości. Willa SS. Bazyljanek, w której spoczywają zwłoki zamordowanego, oblęgana jest przez tłumy publiczności. W czasie sekcji zwłok stwierdzono, że ś. p. poseł Hołówko **ugodzony został sześcioma kulami z broni krótkiej w sposób bezpośredni i skrytobójczy. Cztery strzały trafiły zamordowanego w głowę, dwie w okolicę obojczyka.** Zakwalifikowane poprzednio rany jako pchnięcia sztyletem, okazały się przy sekcji pęknięciami skóry pod wpływem pocisków, które nie zdołały wydostać się z ciała.

ZWŁOKI PRZEWIEZIONE BĘDĄ DO WARSZAWY.

Warszawa, 30 sierpnia (Tel. własny). Do Truskawca przybyła w dniu dzisiejszym żona skrytobójczo zamordowanego posła Tadeusza Hołówki w towarzystwie naczelnika wydziału wschodniego w M. S. Z. p. Schätzla, przyjaciela zamordowanego. Eksportacja zwłok na dworzec kolejowy w Truskawcu nastąpi w dniu jutrzejszym o godz. 12.15.

Zwłoki odwiezione będą do Lwowa a następnie do Warszawy.

NAGRODA ZA WYKRYCIE SPRAWCÓW

Warszawa, 31 sierpnia (Telef. własny). Starosta drohobycki wydał do ludności powiatu odezwę, w której napiętnował chydny mord i wszystkie ostatnio na terenie tamtejszym popełnione przez niewykrytych sprawców morderstwa polityczne.

Starosta wyznaczył nagrodę 10.000 zł. dla osób, które przyczynią się do wyśledzenia sprawców zamordowania ś. p. Tadeusza Hołówki.

———X———

Sprzeczności w oświadczeniu Litwinowa.

OSTRZE TRAKTATU SOWIECKO-NIEMIECKIEGO SKIEROWANE PRZECIWKO POLSCE.

Paryż 30. 8. (PAT). Omawiając pobyt Litwinowa w Berlinie, „Le Temps" pisze: Obecność Litwinowa w Berlinie wzbudza szczególne zainteresowanie w związku z propozycją paktu o nieagresji. Należy w oświadczeniu Litwinowa podkreślić **kilka widocznych sprzeczności:** Nie widać dokładnie, **do czego zmierza twierdzenie Litiwnowa, że niema żadnych rozmów pomiędzy Moskwą a Warszawą, podczas gdy przyznaje on, że istotnie poseł Rzplitej Polskiej w Moskwie wystąpił z nowemi oświadczeniami i podczas gdy sam głosi, iż ZSRR. pragnie zawrzeć pakty o nieagresji ze wszystkiemi państwami i przyznaje, że pakt polsko-rosyjski wykluczyłby wszelką możliwość agresji przeciwko Polsce.**

„Le Temps" zadaje drugie pytanie, czy dwuznaczne oświadczenia Litwinowa nie zmierzały **do uspokojenia Niemiec co do ewentualnych konsekwencyj układu francusko-rosyjskiego i rosyjsko-polskiego.** Również z niepokoju niemieckiego wobec możliwości takiego układu należy wyciągnąć wniosek, że **traktat niemiecko-rosyjski, zawarty w Berlinie, posiada istotnie ostrze, skierowane przeciwko Polsce.**

——oOo——

GORZEJ NIŻ PIES...

Do Wilna nadeszły wiadomości, że bolszewicy **aresztowali i internowali w Krajsku i Kołonicy włościan,** którzy w ostatnich dniach zbiegli z Polski w przekonaniu, że w Sowietach znajdą raj, o jakim im mówili agitatorzy komunistyczni. Mimo obietnic, że otrzymają oni przydział ziemi, **włościan-zbiegów użyto do przymusowych prac rolnych i leśnych, gdyż miejscowi chłopi uprawiają sabotaż i nie chcą pracować przy zbiorach** [illegible] miejscowemi siłami nie sposób był[illegible] zboże do kolektywów, zainicjowan[illegible] [illegible]ek naiwnych na pograniczu Polski. Niek[illegible]y ze zbiegów zdołali się przedostać napowrot do Polski i ci opowiadają, **że przekonali się naocznie o skrajnej nędzy wśród włościan w Sowietach. Chłop sowiecki** po tamtej stronie granicy, żyje według opowiadań podwojnych uciekinierów, **gorzej niż pies w zabudowaniach najbiedniejszego polskiego rolnika.**

Sądzić należy, że te wiadomości skłonią ewentualnych dalszych amatorów raju bolszewickiego wśród włościan na pograniczu do zaniechania zamiarów ucieczki do Rosji.

NOWE CZASOPISMO POLSKIE PO FRANCUSKU.

Dzienniki donoszą, że od 2 września zacznie wychodzić w Warszawie „L'Echo de Varsovie", połoficjalny organ Min. Spraw Zagr. **Nowe czasopismo ukazywać się będzie dwa razy w tygodniu i ma zastąpić zwinięty „Messager Polonais".**

Woldemaras uwolniony od winy i kary.

ZAMIERZA WYCOFAĆ SIĘ Z ŻYCIA POLITYCZNEGO.

Kowno, 30 sierpnia. W niedzielę przedpołudniem zapadł wyrok w procesie Woldemarasa. Woldemaras i obaj jego adjutanci, kapitan Maciuika i kapitan Virbickas, oraz siedmiu innych oskarżonych uwolnieni są od winy i kary, natomiast dalszych 12 oskarżonych zostało skazanych na rok więzienia. Vajtkievicius i Pupaleikis, którzy dokonali zamachu na pułkownika Rustejkę zostali skazani na długoletnie ciężkie więzienie i utratę praw obywatelskich do końca życia. Vajtkievicius otrzymał 15 lat a Pupaleikis 12 lat ciężkiego więzienia. Uwolnienie Woldemarasa wywołało wielkie wrażenie. Słychać, że zamierza on się wycofać z życia politycznego.

——oOo——

Katastrofalne pożary lasów w stanie Idaho.

POŻARY WZNIECAJĄ BEZROBOTNI.

Nowy Jork, 30 sierpnia. Katastrofalne pożary lasów w stanie Idaho trwają w dalszym ciągu i **wyrządzają olbrzymie szkody. Wiele osad ludzkich poszło również z dymem, przyczem zginęło mnóstwo bydła. Mają być także ofiary w ludziach.** W okolicach dotkniętych pożarami ogłoszono **stan oblężenia, ponieważ istnieją przypuszczenia, że bezrobotni rozmyślnie wzniecają pożary, aby następnie znaleźć pracę przy gaszeniu.**

W sprawie pogłosek o parcelacji szkół średnich.

Już przed kilku dniami pojawiły się w pismach wiadomości **o zmianach w szkolnictwie średniem**, zarządzonych przez nowego ministra oświaty. W szczególności donoszono, że w myśl zarządzenia ministerjalnego od 1 września br., to znaczy z nowym rokiem szkolnym, **w trzech najniższych klasach szkół średnich i trzech najwyższych szkół powszechnych ma być wprowadzony zupełnie jednolity program. Ponadto zapowiadano przygotowanie w bieżącym roku materjałów do zlikwidowania siódmej i ósmej klasy szkół średnich.** Klasy te miałyby się mieścić w ramach specjalnych szkół zawodowych, humanistycznych — matematyczno-przyrodniczych itd.

Współpracownik „Czasu" uzyskał od kuratora okręgu krakowskiego p. Nowickiego wyjaśnienie, że zarządzenia w sprawach powyższych kuratorjum krakowskie dotąd nie otrzymało. P. kurator wyraził opinję, że wiadomości powyższe powstały prawdopodobnie jako echo dyskusji, **toczącej się od szeregu lat wśród naszych władz, na temat reorganizacji szkolnictwa w dążeniu do jego ujednolicenia i w związku ze skargami, że dzisiejsza szkoła średnia nie przygotowuje ucznia w dostatecznej mierze do studjów wyższych.** P. kurator podkreślił, że zmiany w zakresie organizacji szkolnictwa są w tej chwili, być może, tylko będącemi w opracowaniu projektami.

Curtius i Schober omawiają sprawę unii celnej.

Genewa 30 sierpnia. Delegacja austrjacka i niemiecka przybyły dziś do Genewy. W drodze między Zurychem a Genewą dr. Curtius odbył konferencję z austrjackim ministrem spraw zagranicznych drem Schoberem **na temat projektu austro-niemieckiej unji celnej, która znajdzie się obecnie na forum Rady Ligi. Po południu dr. Schober odwiedził Curtiusa w hotelu, gdzie odbyła się druga konferencja.**

Briand przybędzie do Genewy za tydzień.

Paryż 30 sierpnia. Z kół miarodajnych donoszą, że poprawa w stanie zdrowia Brianda czyni dalsze postępy. Lekarze doradzają mu, aby przynajmniej tydzień jeszcze wstrzymał się od pracy, **wobec czego wyjedzie on do Genewy dopiero około 7 września.** Do czasu przyjazdu Brianda Francję reprezentować będą **sekretarz stanu Francois Poncet, minister skarbu Flandin i minister Rollin.**

DOMAGAJĄ OD MAC DONALDA ZŁOŻENIA MANDATU.

Londyn 30. 8. (PAT). Dzisiaj po południu odbyło się zebranie lokalne stronnictwa Labour Party w okręgu Seaham, które, jak wiadomo, **reprezentowane jest w parlamencie przez Mac Donalda.** Zebranie uchwaliło rezolucję, **domagającą się od Mac Donalda zrzeczenia się mandatu.**

Sport.

„Wisła" — „Polonja" 3:2 (3:0).

Stołeczna „Polonia" nie ma w tym roku szczęścia w spotkaniach z „Wisłą", która już całkiem poważnie pretenduje do tytułu mistrzowskiego. W pierwszej kolejce gier ligowych przegrali Warszawianie na własnem boisku w stosunku 3:1, wczoraj zaś odjechali z boiska czerwonych z jeszcze większą klęską, bo w stosunku 3:0. Zgodnie z przewidywaniami zespół stołeczny, pozbawiony trzona swej ofenzywy skontuzjowanego Pazurka i chorego Malika, nie mógł żadną miarą oprzeć się agresywnie grającej „Wiśle", a mającej pozatem doskonałą ofenzywę w postaci **Pychowskiego i braci Kotlarczyków,** z których młodszy był **najlepszym graczem na boisku.** Mimo to jednak zwycięstwo „Wisły" nie było łatwem, gdyż goście w wielu momentach poważnie zagrażali bramce gospodarzy. Pech jednak, jaki ich prześladował, nie pozwolił im na zdobycie nawet honorowego goala, na który jednak w zupełności zasłużyli. Bramki padły ze strzałów: **Lubowieckiego, Balcera i Czulaka.** Rogów 4:2 dla „Polonii". Zawody prowadził dobrze p. Wardęszkiewicz. Publiczności około 3.000. **(A.)**

ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI.

Na boisku K. S. **„Podgórze"** odbyło się wczoraj pierwsze spotkanie z serji rozgrywek międzyokręgowych o wejście do Ligi. Przeciwnikiem mistrza klasy A. okręgu krakowskiego była drużyna **„Radomski K. S."**, mistrz okręgu lubelskiego. **Podgórzanie przegrali mecz w stosunku 1:0.** Prawdopodobnie jednak rozgrywka ta będzie unieważniona skutkiem protestu „Unji" (Lublin), wniesionego w sprawie meczu tego klubu z „Radomskim K. S.". **(A.)**

Przegrana Cracovii i Ł. K. S.

Wczorajsze rozgrywki ligowe dały następujące wyniki: w Warszawie **Legja—Ł. K. S. 6:0 (3:0),** w Poznaniu **Warta—Cracovia 7:1 (2:0),** we Lwowie **Garbarnia wygrała z Czarnymi 4:0 (1:0).**

Klęska lekkoatletów polskich w meczu z Węgrami.

Padły trzy nowe rekordy.

Królewska Huta. (PAT). W meczu lekkoatletycznym **Węgry—Polska, zwycięstwo przypadło w udziale Węgrom w stosunku 51:25.** Dobre wyniki uzyskali nasi w biegu 1.500 m.: 1) **Kusociński 4 min. 2:6 sek;** 2) **Petkiewicz,** 3) Goryk. W skoku wzwyż: 1) **Bodossy (W.) 183 cm., 2) Chmiel 183 cm. (rekord Polski).** Rzut oszczepem: 1) **Szepet 61.40 cm.,** 2) **Mikrut (P.) 59.16 m. (rekord Polski),** 3) **Takacs 55.45 cm.,** 5.000 m.: 1) **Kusociński 15 min. 17:6 sek.,** 2) **Hevele 15.51:8,** 3) **Kelen 15.53.** Sztafeta 4×200: 1) **Węgry 1.29:8 m.,** 2) **Polska 1.30:9 m. (rekord Polski).** Bieg 100 m.: unieważniono z niewiadomych przyczyn. Trojanowski, którego czasu nie mierzono mógł był, **zdaniem polskiego trenera Klumberga,** uzyskać nowy **rekord Polski 10:5 sek.**

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 31 sierpnia 1931 r.

Poniedziałek: 31, św. Rajmunda.

Wtorek 1: św. Idziego, św. Augusta.

Wtorek 1: wschód słońca o godz. 5.14 zachód o 18.51.

—o—

WRESZCIE POGODA. Po długim szeregu chłodnych i deszczowych dni, przypominających raczej, szarugę jesienną, wczorajsza niedziela minęła przy pięknej pogodzie. Wprawdzie koło godz. 2 popołudniu nadciągnęły chmury i zdawało się, że niebawem spadnie deszcz jednak, po chwili wypogodziło się i już do wieczora mieliśmy niczem nie zamąconą pogodę. Korzystając ze słońca i ciepła tłumy mieszkańców Krakowa wyległy na planty, błonia i dalsze pozamiejskie spacery. Nawrót pogody został przyjęty z wielką radością, zwłaszcza przez rzesze młodzieży szkolnej, która w dniu dzisiejszym zjeżdża masowo do miast, z uwagi na rozpoczynający się we wtorek rok szkolny.

STAN WODY NA WIŚLE POD KRAKOWEM obniżył się wczoraj koło południa o kilka cm. Krakowowi nie grozi narazie klęska wylewu.

UCZCIWY ZNALAZCA. Galos Józef. kierowca autodorożki, zam. w Łagiewnikach, złożył na VI. Komisarjacie policji na dworcu kolejowym pakunek owinięty w szarą chustkę, zawierający garderobę damską i przybory do gry tennisowej. Pakunek ten pozostawił w dorożce samochodowej nieznany mu pasażer, którego odwoził z Grand hotelu na dworzec kolejowy.

RZUCIŁA SIĘ DO WISŁY. Wczoraj koło południa wskoczyła do Wisły opodal III mostu jakaś kobieta w wieku około 25 lat. Desperatkę wydobyli z rzeki przechodnie i wezwali Pogotowie ratunkowe. Lekarz po przywróceniu desperatki do przytomności przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

OFIARA NOŻOWCÓW. Bogumił Bierowicz (lat 24), robotnik, zamieszkały w Przegorzałach został napadnięty w nocy z soboty na niedzielę na ul. Lubicz obok wiaduktu kolejowego przez kilku napastników, którzy zadali mu szereg głębokich ran nożami. Skrwawionego Bierowicza napotkał posterunkowy policji, który zawiadomił o wypadku Pogotowie ratunkowe. Lekarz dyżurny opatrzył rannego, poczem skierował go do szpitala.

—:o:—

—:o:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Sztuba".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „On albo ja" (Harry Peel).
SZTUKA: „Rango".
BAGATELA: „Przygoda Lewi Edyty" oraz rewja p. t. „Wyjazd na Maderę".
ŚWIATOWID: „Dynamit".
APOLLO: „Fra Diavolo".
UCIECHA: „Afryka mówi".
ŚWIT: Podwójny program: I. „Żywy pocisk". II. „Tajemnica czarnego wąwozu".
WARSZAWA: „Młodość na rozdrożu" (z pamiętnika piętnastoletniej). Ton Van Eyck, W. Ziller.
CORSO: I. „Złoto pustyni". II. „Arcyzłodziej z Damaszku".

—o—

ZAKOŃCZENIE SEZONU W TEATRZE M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek wieczorem kończy teatr krakowski 38-my sezon swej działalności. Ostatni ten wieczór wypełni 80-te przedstawienie „Sztuby" Kazimierza Leczyckiego, której niepospolity sukces na scenie krakowskiej jest wyraźnym dowodem wysokich wartości sztuki, jej koncertowego wykonania, oraz szczerego zainteresowania naszej publiczności.

—o—

Dwa plutony straży pożarnej na Wawelu.

Koło północy z soboty na niedzielę aparat automatyczny na Wawelu, zaalarmował straż pożarną, która w sile dwóch plutonów wyjechała na Wawel. Jak się okazało **żadnego pożaru na szczęście nie było. W komnatach zamkowych są zanistalowane automatyczne aparaty pożarne**, które w razie dojścia temperatury do 40 stopni samoczynnie alarmują strażnicę. Z jakiej przyczyny powstał alarm nie wiadomo.

W Krakowie powstaje opera.

Jak się dowiadujemy, krakowskie Towarzystwo Operowe pozostające pod dyrekcją p. Bolesława Wallek-Walewskiego, postanowiło dawać w Krakowie **co pewien czas przedstawienia operowe.**

Towarzystwo porozumiało się z solistami dwóch zlikwidowanych oper w Polsce, którzy oświadczyli gotowość współdziałania z nową imprezą krakowską na umiarkowanych warunkach. Cykl przedstawień operowych w Krakowie rozpocznie się **dnia 9-go b. m. w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego naszą narodową operą „Halka"**, Stanisława Moniuszki.

Publiczność krakowska niewątpliwie ze szczerem zadowoleniem. przyjmie wiadomość o przygotowanej imprezie operowej i poprze ją licznem uczęszczaniem na przedstawienia.

—×—

W ręce żydowskie.

Dwie kamienice w Krakowie i Podgórzu, sprzedane żydom!

Miejskie Biuro Statystyczne nadesłało nam wykaz zmian w stanie posiadania realności w Krakowie w miesiącach: maju i czerwcu br. Naogół przeprowadzono mało transakcyj, gdyż tylko 42. Z ubolewaniem należy podnieść fakt, **że dwie kamienice, jedna w Krakowie, druga w Podgórzu, przeszły w ręce żydowskie. I tak dom czteropiętrowy przy ul. Zwierzynieckiej l. 14 sprzedała Aniela Zawisłowska Frydzie Katz i Salomei Mondererównej za 33.100 dolarów, zaś dom dwupiętrowy przy ul. Długosza l. 8 oraz grunt przy tej ulicy sprzedał Alojzy Malina Salomonowi Teitelbaumowi za 11.250 dolarów.**

Z innych większych tranzakcyj należy wymienić następujące: dom III-piętrowy przy ul. Szczepańskiej 7 nabył Aleksander Grabowski od Zdzisława Zdanowicza i I. Zahaczewskiej za 25.300 dolarów, dom II-piętrowy przy ulicy Kanoniczej 16 nabyły Dr Wisłocka i J. Meysztowiczowa od J. Horodyskiego za 17.000 dolarów, dom II-piętrowy przy ul. Lwowskiej l. 45 kupili Ch. i M. Löwi od Grünbergów za 11.400 dolarów, dom II-piętrowy przy Aleji Mickiewicza 31 kupili I. Pacyna. A. Łukasikowa i Z. Pogorzelska od Piotra Króla za 13.000 dolarów, dom I-piętrowy przy ul. Siemiradzkiego 35 kupił Dr Szymanowicz od F. i A. Zifferów za 10.500 dolarów i t. d.

Statystyka za maj podaje, że **dom I-piętrowy przy ul. Zyblikiewicza 1 z przynależnościami, wartości 470.000 zł., nabył na podstawie kontraktu darowizny skarb Państwa od oficerskiego Kasyna garnizonowego w Krakowie. Rząd przystąpi wkrótce do adaptacji silnie zniszczonego budynku.**

Cała policja krakowska przetrząsnęła spelunki złodziejskie

W wyniku masowej obławy doprowadzono do komisarjatów blisko 100 podejrzanych osób.

Celem zmniejszenia przestępczości na terenie m. Krakowa — komendant policji zarządził **generalną obławę w nocy z 29 na 30 b. m. przez wszystkie komisarjaty przy udziale służby śledczej.** Obława dała nadspodziewany rezultat. W mieszkaniu Grzywacza Stefana przy ul. Wieczystej 177, **ujęto z bronią w ręku znanego włamywacza kasowego — Buczkowskiego Piotra** bez stałego miejsca zamieszkania, który od dłuższego czasu ukrywał się przed policją. W czasie rewizji mieszkań **znanych kasiarzy Strączków** — zakwestjonowano u Stefana Strączka (lat 35), zam. Lenartowicza 14, **nowe narzędzia do włamań kasowych.** Obu aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych. Ponadto policja przeprowadziła szereg rewizyj w spelunkach i melinach złodziejskich, w wyniku których **doprowadzono do komisarjatów 95 osób, poczem zatrzymano do dyspozycji sądów 8 znanych i poszukiwanych złodzieji mieszkaniowych, 9 osób poszukiwanych przez sądy i policję za różne przestępstwa,** 14 włóczęgów bez miejsca zamieszkania, przybyłych ostatnio z różnych stron do Krakowa niezawodnie na gościnne występy, oraz szereg innych osób za różne przestępstwa.

Poza obławą w ciągu dnia wczorajszego przytrzymano: Musiał Marję (lat 34), za kradzież 100 zł., Nowaka Stanisława (lat 20), murarza, za usiłowaną kradzież mieszkaniową przy ul. Krasińskiego 17 w nocy z 19 na 20 b. m., Kowalskiego (lat 30), murarza. Nawrota Józefa (lat 24), robotnika, za kradzież kieszonkową i innych.

Zdezynfekować książki szkolne!

Z dniem jutrzejszym młodzież szkolna wróci do murów szkolnych, by podjąć przerwaną ferjami letniemi naukę. Każdy nowy rok szkolny zaznacza się szczególnie żywem ożywieniem w księgarniach i „antykwarniach", gdzie większość uczniów i uczenic przez kilka godzin stara się spieniężyć stare podręczniki szkolne i nabyć inne również używane a potrzebne w danym roku.

Pomijając w tej chwili względy wychowawcze, które bynajmniej nie przemawiają za tem, by młodzież sama uprawiała handel książkami, zaprawiając się już w młodych latach do targów, należy tu zwrócić uwagę na warunki higieny, w jakich handel używanymi podręcznikami szkolnymi odbywa się.

Księgarz nigdy nie może przecież być pewien, czy dziecko, które sprzedaje mu podręcznik szkolny jest zdrowe, również, czy w domu sprzedającego ucznia lub uczenicy nie ma jakiejś zaraźliwej choroby, nie zna poprostu pochodzenia książki i nie wie więc, czy na sprzedanej mu książce niema chorobo-twórczych mikrobów. **Ta książka, która może być rozsadnikiem najrozmaitszych chorób zostaje następnie sprzedana uczniowi czy uczenicy zdrowej, której zdrowie narażone jest w ten sposób na niebezpieczeństwo.**

Z tych względów pożądanem jest a nawet koniecznem, aby używane podręczniki szkolne przed dalszą ich sprzedażą, poddane zostały odpowiedniej dezynfekcji. Ponieważ trudno jest skontrolować czy księgarz rzeczywiście poddaje używane podręczniki szkolne dezynfekcji, wskazanem byłoby umieszczanie na każdej książce stempla miejskiej komory dezynfekcyjnej (z datą) o poddaniu danego egzemplarza dezynfekcji. Książki do dezynfekcji i ostemplowania winienby odesłać sam księgarz lub też sprzedający książki uczeń.

—:o:—

Charakterystyczny obrazek.

Od kilku miesięcy prowadzone są roboty nad wyrównaniem części błoń, tuż przy boisku Cracovii. z poziomem deptaku i ul. Wolskiej. Przy pomocy łopaty mechanicznej rozkopano pagórkowate wzniesienia a tysiące fur nawiozły ziemię, rumowisko i śmiecie, które wyrównało silne wgłębienia ziemne.

Charakterystyczny obrazek mogli okoliczni mieszkańcy zaobserwować z okazji tych robót. Biedacy zatrudnieni przy ubijaniu nawożonych terenów wyławiali skrupulatnie resztki ubrań, stare dziurawe naczynia, różnego rodzaju żelaziwa itp. Widziało się również żebraków, wydobywających skamieniałe kawałki chleba i inne porzucone resztki jedzenia, chciwie je konsumując... Kilka dni temu wobec kończących się prac niwelacyjnych, biedacy ci niezliczoną ilość nagromadzonych starych łachów, bielizny itp. porozwieszali na drutach, okalających sąsiednie parcele. Gdy tylko jakaś część garderoby wyschła na wietrze, nędzarze bądźto cerowali i łatali rozpadające się części bluz, spodni, płaszczy itp., bądźteż z kilku kawałków różnej garderoby kombinowali nową iście dziadowską okrywę.

Wiele nieprawdopodobnej nędzy widzi się na świecie. ..

Opieka lekarska w szkołach.

Wobec ukazujących się w pismach notatek, jakoby istniał zamiar zniesienia opieki higjeniczno-lekarskiej w szkołach państwowych, Ministerstwo oświaty oznajmia, że w związku z koniecznością kompresji budżetu nastąpiła pewna redukcja liczby godzin pracy lekarzy i dentystów szkolnych, zamiana etatów na pracę kontraktową. Jednak mowy niema o zniesieniu opieki higjeniczno-lekarskiej i pomocy dentystycznej w szkołach. Kuratorzy okręgów szkolnych otrzymali polecenie zwrócenia się z apelem do dyrekcyj szkół samorządowych, społecznych i prywatnych, by opiekę higjeniczno-lekarską i dentystyczną w szkołach wszelkich typów i poziomów **utrzymali nadal, o ile można w tym samym zakresie, co dotychczas, w każdym razie nie mniejszym, niż w szkołach** państwowych.

—oOo—

PRZEJAZDY KOLEJOWE SZEREGOWYCH NIEZAWODOWYCH.

Szeregowi niezawodowi mają prawo do korzystania z taryfy wojskowej przy przejazdach kolejowych na koszt własny **tylko na podstawie karty urlopowej.** Przepustki, wydawane szeregowym niezawodowym przez dowódców pododdziałów na opuszczenie garnizonu, uprawniają ich wprawdzie do opuszczenia na określony czas garnizonu, ale nie dają im prawa do jakichkolwiek ulg przy przejazdach kolejowych. — W tych wypadkach zatem, gdy jest intencją dowódcy, aby szeregowy niezawodowy, opuszczający garnizon, korzystał z taryfy wojskowej, będzie mu wydana zamiast przepustki karta urlopowa. W tym celu dowódcy pododdziałów posiadać będą pewną, ustaloną dla nich, ilość podpisanych i opieczętowanych, lecz niewypełnionych kart urlopowych, które wystawiać będą w miarę swego uznania.

—oOo—

Z powiatu makowskiego.

Zabiorą nie zabiorą. — Porządek w gminach. — Na wsi bieda, choć „Cukier krzepi" używa się, jak w czasie wojny sacharyny.

Zabiorą czy nie zabiorą?... Jeszcze tylko jeden miesiąc... i potem.., już... Właśnie, że posłowie z BB przyrzekli, że zostanie... Posłowie przyrzekli, ale w „górze" już zdecydowane zwinięcie... Tego rodzaju zwroty słyszy się wszędzie, a odnoszą się one do starostwa w Makowie Podhalańskim, które, w zaraniu istnienia, ma zmieść fala redukcji. Projekt zniesienia powiatu makowskiego tak podziałał na umysły, że ludzie, w których interesie leży utrzymanie powiatu, wysyłają delegacje i czynią starania o... zniesienie starostwa w Makowie. Jordanów i Sucha bronią się w ten sposób przed utratą sądów, któreby przypuszczalnie, w razie utrzymania starostwa w Makowie, zostały zwinięte.

Rabka projektuje szerokie plany, śni o złocie, które ma do niej spłynąć z „Obidowej" z chwilą przyłączenia jej do powiatu nowotarskiego. W powiecie makowskim była ona „jedynaczka" i sporo pieniędzy powiatowych na jej rozbudowę poszło, a że było ich za mało, trudno: „odrazu Rabki nie zbudowali". Może Nowy Targ da więcej, co jednak nie jest o tyle wątpliwe, że Szczawnica i Zakopane jeszcze dosyć daleko są od końca rozwoju. i... „bliższa koszula ciała". Może jednak nadzieje Rabki nie są złudne? Przyszłość okaże.

Istnienie powiatu w Makowie nie pozostanie bez śladu. Świadczyć o niem będzie porządek w gminach. W niedalekiej przeszłości aktami gminnemi bawiły się dzieci pana wójta. Porządek jest... Widać częste lustracje i pouczenia lustratora powiatowego zrobiły swoje.

W powiecie bieda. Wieś ledwie żyje. Niskie ceny płodów rolnych odcięły jedyny dochód, jaki ludność miała ze sprzedawanego nabiału i bydła. Dzięki temu upada stan rolnictwa. Użycie sztucznych nawozów minimalne, mimo, że ludność zna dobrze ich wartość i dużo ich dawniej stosowała. Nie opłaci się, bo cena uzyskana za sprzedane zboże, nie pokrywa kosztów uprawy.

Spółdzielnie rolnicze albo poupadały, albo ledwie wegetują. Sadownictwa właściwie nie ma, bo zdziczałych sadów chłopskich pod uwagę brać nie można. Rzadkością we wsi jest sad złożony z kilku porządnych szczepów. Koło domów rosną... wierzby i olszyny. A chęć do zakładania sadów jest. Trudno upilnować młode szczepy przed... kradzieżą.

Na budynkach publicznych błyszczą napisy: „Cukier krzepi". Może i krzepi, ale nie chłopa, bo dla niego to luksus, o którym chyba tylko marzyć może. Wszak na kilogram tego „krzepiącego" środka trzeba sprzedać bez mała pół kopy jaj (1 kg. cukru 1.70 zł., 1 jajko 0.07 zł.). Więc marzy się o cukrze a „cukrzy"... sacharyna, chroniąc pilnie jej rozsprzedawców przed wykryciem (mimo 25 zł. nagrody), bo czemś kawę i herbatę, od których trudno się odzwyczaić, słodzić trzeba.

Bieda powoduje niechęć do wszystkiego, co „panem" trąci, bo zdaniem chłopa: „syćkiego ty pany narobiły". Trudno będzie pionierom kultury zdobyć z powrotem zaufanie tutejszych górali, bo są oni z góry przekonani, że, jeżeli zjawi się we wsi ktoś z miejska ubrany, to pewnie egzekutor albo ktoś taki, któremu o „jedynkę" chodzi.

Była nadzieja, że z chwilą, gdy w Makowie Podhalańskim utworzony zostanie Samorząd powiatowy, który niedawno utworzono, i gdy polityka przycichnie, poziom gospodarczy powiatu zacznie się podnosić. Dzisiaj, wobec projektu zniesienia Starostwa, części jego, przydzielone do poszczególnych powiatów będą skazane na wegetację i uwiąd gospodarczy, jak za czasów zaborczych.

W. y.

Jak mógł zginąć Andree?

Przygoda, jaka spotkała załogę parowca „Quest", wysłanego na północny Ocean Lodowaty na dalsze poszukiwania śladów ekspedycji Andree'go, rzuca nowe światło na warunki, wśród jakich zginęli Andree i jego towarzysze. **Okręt „Quest"** stał u wybrzeży pustej, niegościnnej, arktycznej wyspy Vitö, która **stała się grobem Andree'go.** Przez większą część roku smutna ta wyspa spowita jest gęstemi chmurami, to znów nieprzebitą mgłą. Pewnego dnia jednak, gdy u brzegów wyspy gościł statek „Quest" z ekspedycją, mgła się nagle podniosła i załoga ujrzała fatamorganę wybrzeża północno-wschodniego — długi połyskujący w blasku słońca pas ziemi na horyzoncie.

Wypadek ten nasunął przypuszczenie, że również Andree mógł mieć tego rodzaju wizję. Prawdopodobnie wyruszył wówczas wraz z towarzyszami małą łódką na pobliski ląd, którego zwodniczą wizję przyniosła mu fatamorgana. Po próżnem poszukiwaniu, wzburzone fale i bryły lodu zmusiły ich zapewne do powrotu, rzucając wkońcu zupełnie wyczerpanych na brzeg. Rozczarowanie i zmęczenie odebrało im zapewne resztkę sił i odwagi do walki ze zbliżającą się śmiercią.

Przypuszczenie to wyjaśnia również fakt, **dlaczego po 33 latach zwłoki znaleziono na brzegu, a nie w głębi wyspy,** gdzie nieszczęśliwi znaleźliby więcej osłony przed wiatrem i mrozem. Tak więc, najprawdopodobniej fatamorgana, skądinąd wspaniałe, porywające zjawisko, stała się bezpośrednim powodem śmierci Andree'go i towarzyszy.

Powódź w Chinach.



Klęska powodzi, która dotknęła w tym roku Chiny, należy do niebywałych. Powódź ogarnęła ogółem 16 miljonów mieszkańców. Według sprawozdań angielskich, 10 miljonom Chińczyków grozi śmierć głodowa, wskutek zniszczenia wszelkich ziemiopłodów i innych środków żywności. Zdjęcie przedstawia miasto Kiang w prowincji Hoonan. Ludność ucieka w łódkach z zalanego miasta.

Spekulacja przyczyną nędzy mieszkaniowej.

Nowoczesne nagromadzenie ludności w centrach miejskich i przemysłowych sprowadziło **niesłychaną nędzę mieszkaniową.** Na temat, w jakich warunkach higjenicznych żyją masy proletarjatu w dzisiejszych zbiorowiskach ludzkich, mogliby coś opowiedzieć **kronikarze starego cesarskiego Rzymu,** gdzie również w najhaniebniejszych warunkach krył się **proletarjat stolicy świata.** Historycznie rzecz biorąc, nie jest prawdą, jakoby dopiero po wojnie **nastał w wielkich miastach głód mieszkaniowy.** Już przed wojną mieszkańcy miast odczuwali w wysokim stopniu brak mieszkań. Pamiętamy, iż w Krakowie przed wojną wydano **masę broszur, traktujących o zaradzeniu brakowi mieszkań.** A wiadomo również, iż byli **spryciarze gruntowi,** którzy przewąchali zawsze, gdzie, w której stronie miasta będą prowadzone nowe ulice, by wykupić zawczasu grunta na handel parcelami. Stara to historja: kupczenie i podbijanie cen parcel.

W Berlinie w roku 1905 stwierdzono straszne i niegodne człowieka stosunki mieszkaniowe. W Berlinie też zrodził się nieszczęsny pomysł **kasarnianych domów mieszkalnych** celem zaradzenia brakowi mieszkań. Było to zjawisko ściśle niemieckie, które w latach powojennych naśladował z wątpliwem powodzeniem **socjalistyczny zarząd miasta Wiednia,** który budował wielkie domy kasarniane dla proletarjatu wiedeńskiego, rozmaite „Marxhofy". Ciekawa jest statystyka co do ilości mieszkańców na jeden dom. W Berlinie wypada przeciętnie na dom **70 osób,** w Londynie **7,** w Belgji jeszcze mniej.

Kasarnia mieszkaniowa, to **wytwór spekulacji parcelami.** W Berlinie parcela pod budowę jest **dziesięć razy droższa, niż w Londynie.** Prawo hipoteczne pruskie dało możność spekulantom gruntowym wykupić prawie wszystkie parcele w mieście. To też ziemia w Berlinie i nietylko w Berlinie, jest w posiadaniu niewielkiej liczby ludzi. **Tylko jeden procent mieszkańców czteromiljonowego Berlina są właścicielami domów.** Reszta jest w posiadaniu spekulantów, a w tem, jak wiadomo, jest **wielu obywateli krakowskich,** którzy po wojnie masowo zakupywali realności w Berlinie. Oczywiście następstwem spekulacji gruntowej była straszliwa **proletaryzacja ludności.** Lud został bez — roli i bez — własności, czyli stał się niewolnikiem w całem tego słowa znaczeniu. Popadł w nędzę, a wiadomo, że gdy ubóstwo nie hańbi, to nędza rodzi proletarjat. W czteromiljonowem mieście gnieździ się i kryje po zaułkach nędza, czaji się i czeka na okazję na nowego Spartakusa, który wydziedziczonych porwie do walki przeciw nieznośnym stosunkom dzisiejszym.

(l)

———oOo———

WYSTAWA SZTUKI CMENTARNEJ. W Pile (w Niemczech) otwarto wystawę sztuki cmentarnej p. t. „Śmierć i życie". Zawiera ona eksponaty, ilustrujące historyczny rozwój sztuki grzebania umarłych od czasów przedhistorycznych aż do chwili obecnej, zwyczaje pogrzebowe, nowoczesną sztukę budowy i planowania cmentarzy, architekturę budynków i t. d. **Wystawa zostanie następnie przeniesiona do szeregu większych miast Pogranicza.** W związku z wystawą odbędą się również odczyty o sztuce cmentarnej historyków sztuki kościelnej katolickich, ewangelickich i żydowskich.

Roki sądu przysięgłych w Krakowie

W sądzie okr. karnym odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na wrześniową kadencję, w obecności wicepr. sądu dr. Hubla, sędziów Stuhra i Jeka, prok. dr. Łaby, adw. dr. Nadla i naczelnego sekretarza sądu p. Fortuny.

Zostali wylosowani jako **przysięgli główni:** Armółowicz Wincenty urzędnik pryw., Bandura Kazimierz technik, Berger Izaak właściciel real. Borowiczka Tadeusz em. prof., Barański Kazimierz majster malarski, Bąkowski Jan artysta malarz, Chrzanowski Henryk technik, Dobrowolski Mieczysław dyr. fabryki, Dembowski Ignacy prywatysta. Dereszczak Mieczysław właściciel fortepianów, Florek Andrzej właściciel real., Grodzicki Karol emer. pułk., Jaszczór Jan właściciel realn., Kowalski Romuald emer. pułk.. Kłoczko Roman emer. P. P., Korona Franciszek rzeźnik, Mleczko Wincenty emeryt, Ochęduszko Adam właściciel realn., Paleczny Czesław emeryt, Rogowski Antoni właściciel realn., Szymczyk Józef właściciel realn., Tomek Franciszek em. ppułk.. Trynka Piotr właściciel realn., Tyszkiewicz Włodzimierz emer. pułk.. Uznański Karol właściciel realn., Wieczorek Wincenty właściciel realn., Wyskoczyński Józef urz. pryw., Zajączkowski Józef emer. prof., Zbyszewski Bronisław emer. pułk.. Ziembiński Józef mistrz tapicerski.

Jako **przysięgli zastępcy:** Krylski Karol właściciel realn., Grünwald Leopold właściciel realn.. Holocher Karol emerytowany urz.. Hryczko Władysław emeryt, Kałuża Michał właściciel realn.. Miculka Tomasz emer. sekr. P. P.. Pawlik Karol właściciel realn.. Rympel Józef właściciel realn.. Sanka Andrzej właściciel realn.. Schöngut Karol właściciel realn.. Spira Abraham Ascher właściciel realn.. Sroka Tadeusz emeryt. Stabach Władysław właściciel realności. Stern Jakób. Wawrykiewicz Wincenty emerytowany urz.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Wtorek, 1-go września 1931 r.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gram.; 13.10 Kom. meteorol.; 14.50 Kom. gospodar.; 15.25 Odczyt z Warszawy; 15.45 „Chwilka lotnicza"; 16.15 Płyty gram.; 16.45 Kom. dla żeglugi; 16.50 Odczyt p. t. „Bajki filozoficzne Piotra Borowego, delegata Orawy do Wilsona: O cyganie w cyrwonyk nogawicak", wygł. ks. dr. F. Machay; 17.15 Płyty gram.; 17.35 Odczyt ze Lwowa: 18.00 Koncert popul.; 19.00 Rozmaitości; 19.20 Feljeton z Warszawy; 19.35 Płyty gram.; 19.40 Odczyt p. t.: „Przegląd współczesnej literatury rumuńskiej", wygł. p. Dusza Czara: 19.55 Transmisje z Warszawy; 23.05 Program na dzień następny; 23.10 Muzyka lekka i taneczna.

Katowice. (408.7) G. 15.10 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.; 16.00 Bajeczka prawdziwa o Tomciu-Kłamczuchu p. t. „To nie ja — to piesek" (p. H. Reutt).; 19.00 Codz. odcinek powieśc. 19.15 Kom. Tow. Czytelni Ludowych; 19.50 Kom. Zw. Młodzieży Polskiej.

Lwów. (380.7) G. 15.10 Audycja dla najmłodszych, w opr. p. Arzt-Jampolskiej; 17.35 Odczyt p. t. „Djabolik francuski — Barbey d'Aurevilly", wygł. p. dr. Zd. Zygulski. Trans. na wszystkie stacje P. R.: 19.40 „Gra na pecha", humoreska dr. Wł. Filara: 23.10 Szlakiem melodji przez pół Europy. Reportaż muzyczny w opracowaniu p. C. Nahlik.

Sztuczny deszcz.

Deszcz dostarcza roślinom związków azotowych. Jeżeli ilość opadów atmosferycznych w ciągu r. będzie się wyrażała np. cyfrą 500 mm., to opady te dadzą na hektar 3.5 do 6 kg. amonjaku i innych związków azotowych. Wobec wielkich nieraz przestrzeni, całkiem pozbawionych wody i opadów, jasną jest rzeczą, jak wielką doniosłość ma zagadnienie deszczu sztucznego, któryby byłby w stanie zamienić na kwitnące ogrody przestrzenie, które są dziś pustyniami.

Oddawna już zwrócono uwagę na **związek między zjawiskami elektrycznemi w atmosferze ziemi naszej, a rozmaitemi procesami mechanicznemi w naturze,** jak np. zmiana ciśnienia barometrycznego, prądy morskie, opady atmosferyczne, cyklony, huragany i trąby powietrzne, burze, zorze północne, pierzaste i inne chmury i t. p. Łączność tę szczegółowo i dokładnie bada stosunkowo młoda gałąź wiedzy, zwana elektrometeorologją. Jeżeli zatem zdołalibyśmy zmusić drobniutkie kropelki wody, z których składają się chmury i obłoki, do opadnięcia na ziemię pod postacią deszczu, to zadanie byłoby rozwiązane.

Otóż elektrometeorologja dowodzi, że w zasadzie jest to możliwe, chodzi bowiem tylko o to, **aby drobne kropelki połączyły się w większe i deszcz niezawodnie spadnie.** Zobaczymy, w jaki sposób elektrometeorologja do tego celu usiłuje dojść. Doświadczenia z elektroskopem dowodzą, że jeżeli przy ujemnym ładunku ziemi będziemy jonizować powietrze od przewodnika przyrządu wyładunkowego, to jony dodatnie znikną, jony zaś ujemne będą wędrowały do górnych warstw atmosfery. Te idące ku górze jony polaryzują cząsteczki powietrza, posiadające dodatni ładunek, skutkiem czego **następuje kondensacja wilgoci powietrza.**

Stwierdzono również, że jeżeli na wysokiej wieży urządzić izolowaną od ziemi, jak i od samej wieży instalację, którąby wysyłała fale elektromagnesowe, t. j. jonizowała atmosferę, to powyższe zjawisko kondensacji wilgoci powietrza nie będzie zależało ani od stanu pogody, ani od ładunku ziemi w danej chwili (dodatniego czy ujemnego).

Dalej doświadczenia stwierdziły, że okolicznością wielkiej wagi jest możliwie wzorowanie się na podobnych zjawiskach, odbywających się w naturze (deszcz, chmury, piorun), efekt zaś ostateczny będzie tem większy, im silniejsza będzie stacja, im większe napięcie prądu oraz wysokość, na której urządzimy powyższą instalację. Poraz pierwszy **urządzono taką „stację" w Kalifornji na wysokości 40 metrów,** na szczycie wieży, pozostałej po zarzuconym szybie naftowym: stacja ta była starannie izolowana zarówno od ziemi, jak od wieży zapomocą specjalnie skonstruowanych w tym celu izolatorów. Wewnątrz pomieszczono motor, zdjęty z samochodu Forda. Dynamo-generator dawał prąd stały 110 Volt i zmienny 220 Volt. Prąd stały wyzyskano celem oświetlenia całej instalacji i poruszania przyrządów pomocniczych (wentylator i in.), zmienny zaś dla wywołania w cewce prądu wielkiej częstotliwości. Po wyjściu z generatora prąd szedł do transformatora, gdzie był doprowadzany do 12.500 volt. Następnie przechodził przez siedem kondensatorów i kierował się do innego wielkiego transformatora, w którym uzyskiwał napięcie miljona volt i więcej. Otrzymany prąd niesłychanie wysokiego napięcia rozładowywał się w powietrzu zapomocą elektrodu, przeprowadzonego na zewnątrz na pionowym pręcie, izolowanym od dachu. Elektrodowi nadano formę prawidłowego dwunastościanu. Wyładowania odbywające się na krawędziach i na szczycie elektrodu w formie pędzelkowatej we wszystkie strony tworzyły falę, która jonizowała całą przestrzeń dookoła instalacji.

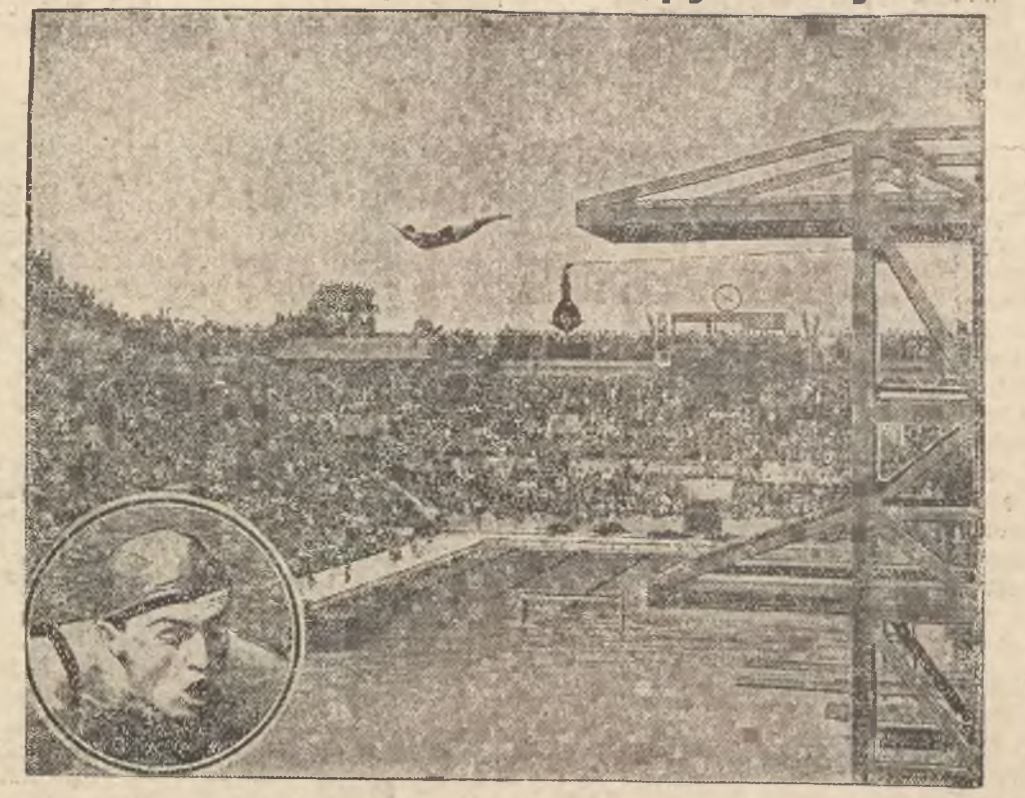
Po 1 i pół do 2 godzinnem działaniu aparatu, **barometr zanotował spadek ciśnienia atmosferycznego.** Zaczęła się następnie tworzyć mgła, która powoli gęstniała, poczem **zaczął padać deszcz,** który udawało się utrzymać w ciągu paru godzin.

Kiedy pewnego razu, podczas pogodnej nocy, dokonywano powyższego doświadczenia i kiedy utworzona mgła zajmowała już przestrzeń do 200 mtr. średnicy, gdy zatrzymamo motor, wówczas **mgła zaczęła się przerzedzać i po pewnym czasie całkiem znikła.** Innym razem, gdy na niebie, naogół pogodnem, znajdowały się tylko lekkie gdzieniegdzie chmurki, puszczono w ruch motor i po 30—60 minutowem działaniu, **chmurki te skupiły się nad samą wieżą.** Należałoby stąd wywnioskować, że przytoczone zjawiska nie są przypadkowe, lecz całkowicie zostały wywołane przez działanie opisanej stacji.

Zasięg powyższej stacji wynosi około 1 kilometra. Obecnie ma powstać stacja, z generatorem o 10 kwt., której zasięg podobno będzie obejmował 25 kilometrów. Oczywistą jest rzeczą, że gdyby się to udało, to miałoby to już dużą doniosłość praktyczną, nietylko dla celów rolnictwa, ale i lotnictwa, zwłaszcza zaś dla żeglugi.

Z. K.

Mistrzostwa pływackie Europy w Paryżu.



W stadjonie pływackim w Tourelles w pobliżu Paryża odbywają się mistrzostwa pływackie Europy, podczas których najlepsze wyniki dotychczas osiągnęli Węgrzy. Powyżej widok na stadjon pływacki, u dołu dr. Baranyi (Węgier), który zdobył mistrzostwo Europy w Crawlu na 100 mtr.

Muzeum kryminalne w Rzymie.

Zapewne w tym jeszcze roku nastąpi otwarcie „Muzeum Zbrodni i Kary" w Rzymie. Liczne i nader rzadkie eksponaty każą przypuszczać, że muzeum rzymskie pobije wszystkie tego rodzaju instytucje, łącznie ze słynnem **„Kriminal Muzeum" w Dreźnie,** oraz **budapeszteńskiem „Muzeum Występku".**

Wśród eksponatów na szczególną uwagę zasługuje bogata **kolekcja białej broni,** skrycie a własnoręcznie fabrykowanej przez więźniów przygotujących ucieczkę. Jest tam, między innemi, prosty żelazny krucyfiks, w którym na pierwszy rzut oka trudnoby dopatrzeć się czegoś podejrzanego. Krucyfiks ten jednak, za tajemnem naciśnięciem otwiera się i po zdjęciu dolnej połowy, służącej jako pochwa, tworzy sztylet ostry jak brzytwa, którego rękojeść stanowi głowa Zbawiciela. Krzyżem tym jeden z więźniów zamordował dozorcę, a dwóch innych dotkliwie poranił, broniąc się w czasie nieudanej ucieczki.

Do rodzaju zupełnie bezkrwawych, niemniej jednak skutecznych broni więziennych należy **kukła,** ogromna lalka wzrostu wysokiego mężczyzny, wypchana słomą, przybrana w czepek więzienny i w autentyczne włosy, widoczne z pod czepka, oraz w długą aresztancką koszulę. Podana obok fotografja więźnia, który własnoręcznie zrobił swego sobowtóra, wykazuje pewne podobieństwo z kukłą. Twarz lalki wypchana była nadzwyczaj umiejętnie, pomalowana poza tem resztkami zupy, tak, że charakterystyczne rysy twarzy więźnia nader wiernie zostały uchwycone. Lalka ta służyć miała jako alibi, jako pozór obecności więźnia w sypialni i w łóżku, podczas, gdy sam więzień przekradał się właśnie tej nocy i **zdołał rzeczywiście zbiec z więzienia, dzięki lalce,** „śpiącej" na jego łóżku w czasie inspekcji nocnej.

W muzeum rzymskiem reprezentowane są również obficie **przyrządy do średniowiecznych tortur** — a więc pale, koła, całe warsztaty kaźni. Na szczególną uwagę zasługują tu **klatki żelazne,** na księży i na zakonników. Klatki takie wieszano wysoko u szczytu wieży, lub wystawiano na widok publiczny — w obu wypadkach ofiara, zamknięta w klatce skazana była na śmierć powolną, głodową, nie wolno bowiem przelewać krwi sług Kościoła.

Ciekawe dane zawierają liczne wykresy i wykazy, stanowiące bodaj że najcenniejszy materjał rzymskiego muzeum — owoc długoletnich badań kryminologa włoskiego Lombrosa i całej plejady jego uczniów.

J. K.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

ANTONI MARCZYŃSKI. 91

„Gaz 303"

— Poczta? — ziewnał gospodarz. — Bardzo daleko stąd. Musi efendi iść wciąż wciąż pod górę... dobre pół godziny i tam się znowu zapytać.

— Jak się nazywa ulica, przy której znajdę pocztę?

— Nie wiem. Nigdy na pocztę nie chodzę. Dlatego właśnie mówię, żeby się efendi tam znowu zapytał... Ale widok jest piękny zgóry, — zachęcał.

— Carrrramba! — ryknął ktoś trzeci. Rafał nakrył list jakąś ścierką w instynktownym odruchu, spojrzał w stronę drzwi i dostrzegł hiszpańskiego dziennikarza, tego samego, który w Cannes zawarł znajomość z pięścią Juljusza Solarskiego. Hiszpan był wniebowzięty: — Dwie godziny pana szukamy, drogi prezesie, — mówił, maszerując przez pustą kawiarenkę; raptem przystanął; — zawołam ich tutaj, tu bardzo przyjemnie. — Odwrócił się na pięcie, wybiegł, nie słysząc rozpaczliwych protestów Rafała, zato on, nieszczęsna ofiara popularności, posłyszał natychmiast tubalny ryk Hiszpana, zwołującego kolegów...

— Słuchajcie-no, człowieku — rzekł do gospodarza, wyjmując portfel.

— Mów efendi, sługa twój słucha. — Turek ożywił się zaraz.

— Ten list wy zaniesiecie na pocztę i nadacie go, jako polecony! Po recepis zgłoszę się tu jutro, — łgał, wiedząc, że tej nocy pożeglują w dalszą drogę i nazajutrz „Wołga" będzie się już kołysała na falach Czarnego Morza. Łgał dlatego, aby chciwego Turka nie skusiło przywłaszczyć sobie pieniądze, przeznaczone na porto, a list cisnąć do rynsztoku. — Zgłoszę się jutro i dostaniecie w nagrodę jeszcze... dwa dolary, — dokończył wspaniałomyślnie, poczem wręczył mu pieniądze na opłacenie znaczków pocztowych. Wiedział, że powinien nadać list osobiście, lecz po pierwsze nie czuł najmniejszej ochoty do półgodzinnego spaceru pod górę, po drugie nie chciał się narażać na zapytania i domysły, co to za list, dlaczego nie pisał go w czytelni jachtu, gdzie wszyscy delegaci, jego nie wyłączając, mozolił się nad dziennikarskiemi sprawozdaniami z pierwszego etapu podróży.

— Więc mogę liczyć na pańską słowność, co?

— Możesz, o efendi, możesz, — zapewniał Hussein, ujęty hojnością małego turysty; — osobiście zaniosę ten list na pocztę i wrzucę do skrzrzrz...

— Idiota, — jęknął Rafał; — nieofrankowany list wrzuci do skrzynki! Bib-baszo, nie podobasz mi się... To jest list polecony, une lettre recommandee... lettera raccomandata... einschreiben! To się nadaje przy okienku.

— Już wiem, efendi.

— Napewno?

Hussein zaklął się na zarost proroka, że wie, potrafi, oczywiście, miljony razy nadawał listy polecone, wogóle nic innego nie robił w młodości; był zaniepokojony, że szczodry dziwak zechce go pozbawić zarobku, większego niż przeciętny utarg dzienny w tej kawiarence. Na szczęście dla niego Rafał Królik był nadal niedoścignionym wzorem lekkomyślności i łatwo dał się przekonać. Zresztą w tej chwili wpadła do kawiarni głośna czereda panów delegatów, prowadzona przez rosłego Hiszpana, wykrzykującego w kółko, że odnalazł zaginionego prezesa i przy tej okazji odkrył bardzo przyjemny lokal. Przekonał się jednak rychło, że ta biedna spelunka zbliska jest mniej przyjemna. Rafał ze swej strony wystawił niepochlebne świadectwo tutejszej kawie i rozkrzyczane towarzystwo wysypało się napowrót na uliczkę, uprowadzając z sobą prezesa. — W drzwiach Rafał odwrócił się i spojrzał porozumiewawczo na Turka.

— Wiem, efendi. Wszystko będzie dobrze załatwione, — rzekł Hussein.

— Dwa dolary, pamiętajcie, Bim-baszo. Allah niech obdarzy licznem potomstwem ciebie i myszy twoje.

Hussein podziękował serdecznie, gdyż ostatnich trzech słów, wypowiedzianysh po polcku, nie zrozumiał. Przeliczył dwukrotnie pozostawione pieniądze, dręcząc się obawą, że porto listu pochłonie zapewne z połowę tej sumy. Głosy podochoconych cudzoziemców zcichły nagle, widocznie całe towarzystwo wydostało się z zaułku w ulicę, spadającą ku gładkiej toni Złotego Rogu i błogi sen płynął już ku Husseinowi, już muskał piórkami jego ociężałe powieki, kiedy najniespodziewaniej w świecie wkroczył do kawiarni wysoki, chudy mężczyzna... „Znowu turysta", odgadł skrzywiony gospodarz, drżąc na myśl, że i ten przybysz zechce popróbować jego kawy. Nowy klient przyszedł tu jednak w innych zamiarach.

— Proszę o papierosy i o znaczki pocztowe na widokówki — rzekł, nieodrywając wzroku od listu, który Hussein tulił oburącz do piersi.

Gospodarz wyjaśnił, że papierosy mu „wyszły", a znaczki można dostać na poczcie. — Mam tylko kawę i lemoniadę, — dodał złamanym głosem.

— Zatem trzebaby iść na pocztę. Hm... Czy to daleko stąd?

— Daleko? Ależ bliziuteńko, efendi. Troszkę pod górę i tam trzeba się spytać, która ulica.

— Acha!... Pan widzę także ma jakiś list... Może ga panu wrzucić do skrzynki.. Skoro już muszę iść na pocztę, to... za jednym zamachem... i...

— Wrzucić do skrzynki? O efendi! Czyż pan nie widzi, że to jest list polecony?

— Naprawdę? Mam słaby wzrok.

Dobroduszny Hussein podsunął gościowi list pod sam nos. Szczupły turysta przeczytał adres kilkakrotnie, wbił go sobie w pamięć i przyznał:

— Istotnie, to jest list polecony... Trzeba go nadać przy odnośnem okienku. Wie pan — urwał, przeląkł się, że dalsze przymawianie się obudzi podejrzliwość Turka. Tymczasem Hussein, zapatrujący się na sprawę z swojego punktu widzenia, sam mu uprościł zadanie:

— Skoro już pan idzie na pocztę, — rzekł przymilnie — to możeby pan zabrał i ten list także.

— Z przyjemnością! — krzyknął przybyły, chwytając upraagniony list; ani nie marzył o tem, że tak łatwo dostanie go w swoje ręce.

— Tylko, — zaczął Hussein — tylko, że ten gość, który go tutaj pisał, zapomniał zostawić mi pieniądze na porto.

— Głupstwo. Chętnie zapłacę. Jeden znaczek więcej, jeden mniej, cóż to znaczy... No, żegnam kochanego pana, żegnam i dziękuję.

— Ale musi mi pan przynieść jakąś tam kartkę z poczty...

— Acha, dowód nadania... recepis.

— Właśnie... Mam dostać dobry napiwek jutro za ten recepis.

(Dalszy ciąg nastąpi-.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.